

»BŁĘKITNY PATROL« PO RAZ DRUGI

Błękitny patrol Halla wystawił z kolei Teatr Narodowy w Warszawie, inaugurując tą premierą działalność sceny kameralnej, mieszczącej się w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Królewskiej.

Sztuka jest rzeczywiście zreżymowana i szlachetna w swych humanistycznych i antywojennych tendencjach, cieszyć się też należy, że znalazła uznanie w krajach anglosaskich. U nas natomiast jest to po trosze wywalenie drzwi od dawna stojących otworem: kto jak kto, ale nasz naród miał niestety dość okazji, by na własnej skórze przekonać się, że wojna jest rzeczą potworną. W dodatku ukazana w sztuce Halla wojna jest w istocie swą wojną kolonialną, a więc z gruntu nam obcą, zaś sam utwór, choć niepozbawiony literackich wartości, ustępuje znacz-

nie innej literaturze tego typu, jak powieści Remarque'a czy Niekrasowa, bądź znana sztuka Sheriffa.

O problematyce Błękitnego patrolu pisaliśmy niedawno dość obszernie z okazji łódzkiej premiery. W przedstawieniu warszawskim daje się trochę odczuwać brak tempa a pewne dłużyzny, w akcie II zwłaszcza, obciążają reżysera. Romana Sykałę, który chyba zbyt mało korzystał z przysługujących jego ołówkowi uprawnień.

Z aktorów pozostaje w pamięci przede wszystkim Kazimierz Wichniarz (Sierżant Mitchem) i Igor Śmiałowski (Szeregowiec Bamforth). Wichniarz jest najklasyczniejszym podoficerem, jakiego sobie można wyobrazić; genealogia żołnierzy tego typu wywodzi się z dawnych „jurgieltników“ — żołnierzy, którzy wojaczkę

traktowali jako rzemiosło i za pieniądze wynajmowali się do wojny. Byli — w pewnym sensie — świętymi żołnierzami, choć w zasadzie było im obojętne z kim i o co walczą. Całkowitym przeciwieństwem sierżanta jest Bamforth, londyński „cwaniak” i „moro-wiec”, niechętnie poddający się rygorom służby. Igora Śmiałowskiego przyzwyczailiśmy się już oglądać w pończochach lub trykotach w rolach kochanków królowych, kochanków różnego rodzaju — od böhaterskich do przewrotnych. Obecna jego rola jest antytezą poprzednich, ukazuje nowe, nieznane dotąd, możliwości artysty. Jeńca gra dyskretnie i kulturalnie Zygmunt Maciejewski, młodych żołnierzy — Witold Filler i Włodzimierz Kmicik.

Na zdjęciu: scena zbiorowa.
K1

